Rok VII. Nr. 238

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,20 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,30 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji	6,60 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Jadwiga, kr. wd; Niedziela: Brunon, b. m.; Wiktor.

CHOJNICE, niedziela, dnia 16. października 1927 r.

Słońca wschód 5.59 zachód 17,56. Księżyca wschód 20.39. zach. 8.46

Broszura prof. M. Zdziechowskiego.

pt. „Sprawa sumienia polskiego". Wyjaśnienia z toku śledztwa w sprawie gen. Rozwadowskiego i Zagórskiego.

Prof. Marjan Zdziechowski, b. rektor Uniwersytetu Stefana Batorego, wydał broszurę pt. „Sprawa sumienia polskiego", poświęconą sprawie tajemniczego „zaginięcia" gen. Zagórskiego. Przyjaciel Piłsudskiego i jeden z jego kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej, poddaje druzgocącej krytyce stosunek „zwycięzców majowych" do więzionych na Antokolu generałów, szczególnie gen. Rozwadowskiego i generała Zagórskiego.

Pochwał, któremi prof. Zdziechowski obsypuje gen. Rozwadowskiego nie będziemy przytaczać, bo gen. Rozwadowski jest już wolny, a prasa „sanacyjna" wstydliwie milczy o jego „zbrodniach". Warto jednak przytoczyć to, co prof. Zdziechowski pisze o „nikczemniku", jak gen. Zagórskiego nazwał „Głos Prawdy". Prof. Zdziechowski nie wahał się wówczas nazywać go swym przyjacielem, a teraz wspomina:

„Młody Włodzimierz Zagórski od początku szczególnie mię interesował. Zamiłowanie do wojskowości, zapał do wiedzy wojskowej, gorący patrjotyzm, bujna fantazja, snująca wielkie plany, wszystko to rokowało niepospolitą przyszłość. Korzystałem z każdej jego bytności w Krakowie, prowadziliśmy długie rozmowy o Rosji, którą poznał doskonale, o przyszłej wojnie. Po wybuchu jej mianowany został szefem sztabu w legjonowej brygadzie karpackiej. Pamiętam, pisano o nim wtedy, że jest mózgiem legjonów".

Przypomina dalej prof. Zdziechowski, jak po nieudałej próbie przebicia się przez front austrjacki w lutym 1919 roku major Zagórski został uwięziony.

„Przed sądem major Zagórski wziął całą winę za podległy mu pułk artylerji wyłącznie na siebie, zeznając, że o planie wiedział on jeden, reszta zaś oficerów i szeregowców przekonana była, że chodzi tylko o ćwiczenie, wymarsz pułku został przeto dokonany na rozkaz jego i na jego wyłączną odpowiedzialność. Takiem zeznaniem major Zagórski ratował kilkudziesięciu oficerów i szeregowych, okupując to niezawodnym wyrokiem śmierci na siebie samego. Na szczęście do tego nie doszło; proces przerwano i sprawę umorzono w październiku. Wracającego z Marmarosz Sziget majora Zagórskiego witano owacjami we Lwowie i w Krakowie."

W styczniu 1919 roku generał Zieliński (dziś już nieżyjący) mówił o generale Zagórskim:

„—...Właściwem dla niego stanowiskiem dziś, teraz, byłoby stanowisko ministra wojny, odrazu wszystko zmieniłoby się na lepsze"...

Następnie opisuje prof. M. Zdziechowski, jak otrzymawszy od gen. Rydza Śmigłego pozwolenie odwiedzenia więźnia, udał się do Antokolu i zdziwił się, że generał zachował nawet w więzieniu dobre, swobodne usposobienie. Gdy mówił o swem współczuciu, generał przerwał:

„— Ależ tak musi być: czy zna pan przykład w historji, że po zamachu nie trzymano generałów zwyciężonej strony w więzieniu?"

Otóż nie zawsze tak było. Prof. Zdziechowski wylicza szereg wybitnych Francuzów 19-go wieku, którzy z całym szacunkiem odnosili się do generałów, pokonanych w czasie licznych rewolucji.

W Polsce stało się inaczej. Chciano uwięzionych generałów moralnie zabić, zarzucając im kradzież grosza publicznego.

„Sanacja była tylko wstydliwą zasłoną, poza którą kryły się uczucia nienawiści i mściwości. Zrazu sprawę uwięzionych generałów podnosili i brały w obronę niechętne nowemu rządowi stronnictwa; później podnosili ją wszyscy, wszyscy domagali się sprawiedliwości, sprawa generałów stawała się sprawą polską, sprawą sumienia polskiego...

Najciekawsze są rewelacje prof. Zdziechowskiego o sposobie prowadzenia śledztwa przeciwko generałom Rozwadowskiemu i Zagórskiemu.

Mianowicie śledztwo w sprawie generała Rozwadowskiego zostało ukończone w lipcu 1926 roku, choć mogło być ukończone wcześniej.

„Akta zostały wówczas doręczone prokuraturze, która, według przepisów ustawy, powinna była przed upływem ośmiu dni albo wnieść akt oskarżenia, albo sprawę umorzyć. Zamiast tego dopiero po kilka tygodniach zwróciła akta sądowi z wnioskiem uzupełnienia dochodzeń, mianowicie w celu ustalenia stanu majątkowego generała. Zabrało to miesiąc czasu i w końcu września sąd ponownie przedłożył akta prokuraturze. Prokuratura znowu je zwróciła pod innym jakimś pozorem. Nowe zlecenie prokuratury sąd wykonał i uchwałą z dnia 12 października r. z. orzekł, że uchyla areszt śledczy, nie widząc powodu do obaw, że po uwolnieniu z aresztu generał może wpływać ujemnie na bieg śledztwa. Uchwała ta jednak spełniona nie została, zamiast odpowiedzi, prokuratura wystąpiła w pierwszych dniach grudnia z wnioskiem dodatkowego przesłuchania jakiegoś nowego świadka, zamieszkałego poza granicami kraju i w niewiadomem miejscu.

Pomimo październikowej uchwały sądu wojskowego gen. Rozwadowskiego nie zwalniano z aresztu".

Prof. Zdziechowski wykazuje, że areszt był zupełnie niezgodny z wojskowym kodeksem karnym.

Gen. Zagórskiego oskarżono najpierw o obrzucanie Warszawy bombami, ale śledztwo nie dało żadnych wyników. Potem oskarżono go o nadużycia pieniężne w latach 1924—26.

„Sędzia śledczy, specjalnie w tej sprawie, jeździł do Paryża i tam w komisji zakupów przeprowadził nadzwyczaj ścisłe dochodzenie, szukając materjału, mającego obciążyć gen. Zagórskiego. Dochodzenie to nie dało absolutnie żadnych wyników. Nie poprzestając na tem, zarządzono potem ekspertyzę rzeczoznawców. Ci orzekli, że budżet lotnictwa przekroczony nie był".

Skutkiem tego w społeczeństwie ustaliła się opinja, że śledztwo było tylko pozorem. Prof. M. Zdziechowski wskazuje na podkopanie wiary w praworządność, które skutkiem tego nastąpiło i wyraża przypuszczenie, że jest jakaś klika, która

„ma jakieś swoje powody do nienawidzenia kilku najwybitniejszych generałów naszych".

Tak w streszczeniu przedstawia się broszura prof. Zdziechowskiego. Będzie ona niezawodnie obszernie omawiana w prasie — przedrukowała już jej główne ustępy „Warszawianka" i „Głos Narodu" z których te wyjątki podajemy.

Zwyżka kursu złotego na giełdach krajowych i zagranicznych.

Warszawa. Giełda, czuły barometr życia gospodarczego, silnie zareagowała na wiadomość o pomyślnem zakończeniu rokowań pożyczkowych. Wszystkie bez wyjątku prawie akcje już w południe podniosły się w cenie średnio o 15 proc., by w ciągu dnia wykazać dalszą zwyżkę. Akcje Banku Polskiego w ostatnich urzędowych notowaniach przekroczyły 157 złotych, akcje przemysłowe zaś doszły do poziomu, na jaki wysunęła je pierwsza zwyżka.

Zniżka kursu dolara.

Jeszcze znaczniej odbił się fakt zawarcia pożyczki na rynku walutowym. Po raz pierwszy do rywalizacji z Bankiem Polskim wystąpiły banki prywatne, zaofiarowujące swoje dolary na pokrycie zapotrzebowania. Spowodowało to zniżkę kursu dolara z 8,94 na 8,91. Ta urzędowa zniżka kursu, który zgórą rok utrzymywał się bez wahania, wywołała masową podaż dolarów, które pojawiły się na rynku w nieprawdopodobnej wprost ilości i pod wieczór były zaofiarowywane po 8,85 bez odbiorców. Dzisiaj spodziewana jest dalsza zniżka. W związku z zmianą kursu dolara, ustanowiono cenę 1 grama czystego złota, który spadł z 5,9351 na 5,9234, oraz kursy złotego w złocie, który określono na 172 zł. za 100 złotych w złocie.

Zwyżka złotego na giełdach berlińskiej i gdańskiej.

Berlin. Wiadomość o zakończeniu rokowań w sprawie pożyczki amerykańskiej dla Polski wywarła na giełdzie tut korzystne wrażenie dla kursu złotego. O ile w poniedziałek i wtorek wypłaty na Warszawę notowane były 46,77,5 do 46,97,5, to dziś te same przekazy notowane były 46,95—47,12. Waluta polska, którą notowano we wtorek 46,45—46,85 uzyskała 12 bm. kurs 46,67,5 do 47,17,5.

Gdańsk. Kurs złotego na giełdzie tut. znacznie się podniósł. Dn. 11 b. m. kurs wynosił 57,56—57,62, w dniu 12 bm. podniósł się od 57,71 do 57,85.

Marsz. Trąmpczyński zwołał posiedzenie komisji długów państwowych.

Warszawa. Powszechne zainteresowanie wzbudziło zarządzone wczoraj zwołanie przez przewodniczącego marszałka Trąmpczyńskiego komisji długów państw.

Zbierze się ona we wtorek, dn. 18 bm. Na porządku dziennym znajduje się sprawa pożyczki.

Amerykański doradca finansowy w Warszawie.

Nowy Jork. Z Waszyngtonu donoszą, jak się dowiaduje United Press z dobrze poinformowanego źródła, że podsekretarz stanu w ministerstwie finansów, Charles Devey ustępuje ze swego stanowiska w związku z udzieleniem Polsce pożyczki i udaje się do Warszawy jako doradca prawny.

Wiadomość o uzyskaniu przez Polskę wielkiej pożyczki amerykańskiej, podały, jak donoszą telegramy, wszystkie dzienniki europejskie na naczelnych miejscach.

Przymusowy wykup obszarów.

Grudziądz. Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu przystąpił na mocy ustawy o wykonaniu reformy rolnej do przymusowego wykupu obszarów, określonych prawomocnemi orzeczeniami, z majątków ziemskich, które zostały zamieszczone na wykazie imiennym na r. 1926, a które w czasie od początku roku 1926 do dnia 1 XII tegoż roku nie zostały dobrowolnie rozparcelowane przez właścicieli. Obszar wykupywany obecnie obejmie około 1800 ha, przyczem w najbliższym czasie Urząd Ziemski przystąpi do wykupu dalszych 4800 ha.

Echa zatargu polsko - litewskiego.

Wiedeń. „Neue Freie Presse" — omawiając dzieje zatargu polsko - litewskiego wskazuje na to, iż obecny rząd litewski podkreśla jaskrawie i arbitralnie swoje nacjonalistyczne intencje ze względu na kalkulację polityki wewnętrznej. „Neue Freie Presse" wyraża przypuszczenie, iż referendum w sprawie zmiany konstytucji proponowanej przez rząd obecny da nieznaczną jedynie większość dla projektu rządowego i to większość uzyskaną jedynie terrorem. Pismo przypomina, iż Rada Ligi Narodów już kilkakrotnie zajmowała się wybrykami litewskiemi, teraz jednakże byłaby najlepsza sposobność do rehabilitacji Ligi, którą słusznie zarzucają, iż wszystkie jej czynności redukują się do pięknej deklamacji.

Przed otwarciem drugiej sesji „małego parlamentu czerwonego".

Druga z kolei w roku bieżącym sesja centralnego komitetu wykonawczego ZSSR, znana pod nazwą „małego parlamentu czerwonego", odbędzie się w Leningra-

dzie podczas wielkich uroczystości jubileuszowych.

Dotychczas mały parlament czerwony obradował zazwyczaj w Moskwie, obecnej stolicy Rosji. W roku bieżącym postanowiono zwołać mały parlament do Leningradu, by w ten sposób podkreślić zasługi miasta tego podczas rewolucji bolszewickiej.

Druga sesja centralnego komitetu wykonawczego ZSSR sporządzić ma bilans 10-letnich rządów bolszewickich, oraz omówić zadania rządu sowieckiego na przyszłość najbliższą.

Sowieckie koła polityczne przypisują doniosłe znaczenie obradom parlamentu czerwonego na temat projektowanego wzmocnienia potęgi militarnej sowietów, co pozostaje w ścisłym związku z wzmożoną akcją na rzecz rozbudowy gospodarczej Rosji.

Z tego to względu plan wzmocnienia armji czerwonej omawiany będzie równocześnie z planem rozbudowy sowieckiego gospodarstwa narodowego.

Ponadto mały parlament czerwony sporządzi bilans kulturalnej działalności sowietów w ubiegłym 10-leciu, przyczem szczególna uwaga poświęcona zostanie sprawie szerzenia kultury wśród narodów wschodnich.

SPRAWY POLSKIE.

Obrady P. S. L. Piasta.

Przez cały dzień wczorajszy do późnego wieczora obradował w sejmie klub parlamentarny P. S. L. Piasta. Obradom przewodniczył prezes, pos. Witos. Omawiano stosunek stronnictwa do Rządu, sprawy wewnętrzne, oraz zastanowiono się nad wysuniętą przez organizację kółek rolniczych koncepcją jednolitego frontu chopskiego. Dyskusji nad sprawami temi nie ukończono, dalszy jej ciąg odbędzie się dzisiaj.

Sądząc z przebiegu odtychczasowych obrad, zarysowuje się w P. S. L. Piaście bardzo wyraźnie tendencja do konsolidacji stronnictwa. Wymurzenia szeregu posłów i senatorów co do których prasa sanacyjna przywiązywała nadzieje rozłamowe, jak np. sędziwego przywódcy P. S. L. Piasta sen. Bojki wskazują, iż żadnych rozbieżności w stronnictwie niema, a pogłoski na temat rzekomego rozłamu są oparte na bardzo kruchych podstawach. Wczorajsza dyskusja wskazuje na to, iż dotychczasowy stosunek stronnictwa do Rządu nie ulegnie zmianie.

Policja Lwowska a Obóz Wielkiej Polski.

Dnia 12 bm. w policji we Lwowie ponownie przesłuchano członków zarządu Obozu Wielkiej Polski. Nikogo nie aresztowano.

Centralny zarząd O. W. P. uważa, iż dyrekcja policji miała prawo rozwiązać organizację jedynie na terenie miasta Lwowa, a nie na terenie całej Małopolski Wschodniej. Wychodząc z tego założenia, zarząd główny ustanowił nowe kierownictwo O. W. P. na terenie województw Małopolski Wschodniej z siedzibą poza Lwowem.

Rekurs w prawie O. W. P.

Warszawa. „W imieniu organizacji Obozu Wielkiej Polski adwokat dr. Pieracki ze Lwowa wniósł rekurs przeciwko orzeczeniu dyrekcji policji we Lwowie, stwierdzając, że zawieszenie przez nią działalności O. W. P. na terenie województwa lwowskiego jest bezprawne.

Ruskie sabotaże.

Lwów. „Diło" donosi, że w związku z szeregiem aktów sabotażowych, jak przecinanie drutów telefonicznych i telegraficznych itp. itp. policja aresztowała w Śniatyniu cały szereg rusinów, w tem 2 synów znanego pisarza ruskiego Stefanyka. Dziennik ruski uskarża się na traktowanie tych młodzieńców przez policję i na to, że nawet interwencja samego Stefanyka nie pomogła ulżyć ich doli.

ZAGRANICA.

Waldemaras skarży się na Polskę.

Kowno. Waldemaras wysłał do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów telegram, w którym wypowiada pod adresem Polski szereg zarzutów, w związku z rzekomemi represjami w stosunku do ludności litewskiej na Wileńszczyźnie. W depeszy swej Waldemaras powtarza kłamliwe twierdzenia, podane już w oficjalnych komunikatach, zawierających wywiad z ministrem Szukenisem oraz pomija zupełnie milczeniem fakt, że aresztowania działaczy litewski na Wileńszczyźnie posiadały charakter odwetowy za prześladowania szkolnictwa polskiego i gnębienie polskości na Litwie kowieńskiej.

Mobilizacja na Litwie?

Kowno. Na Litwie odbywa się stopniowo mobilizacja, polegająca na powołaniu rezerwistów, urodzonych w roku 1900—1904 włącznie. W celu niewzbudzania podejrzeń, zabroniono podawania komunikatów o powoływaniu pod broń. Równocześnie przedstawiciele i korespodenci wszystkich pism zagranicznych i agencji prasowych otrzymali zakaz podawania jakichkolwiek informacji o ruchu wojskowym oraz odnoszących się do spraw ministerjum wojny pod groźbą wydalenia z granic.

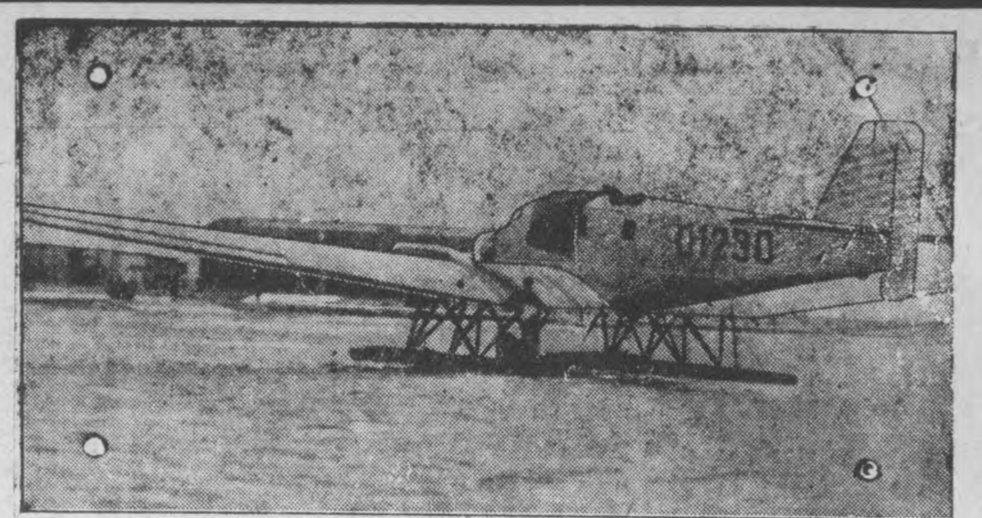
Pożyczka L. N. dla Austrji.

Genewa. Na ostatniem posiedzeniu komitetu mocarstw, gwarantujących po życzki Ligi Narodów, zatwierdzone zostało udzielenie Austrji nowej pożyczki inwestycyjnej w wysokości 725 miljonów szylingów austrjackich.

Głód w Moskwie.

„Ogonki" i dramatyczne sceny przed sklepami, tak jak w r. 1919

Ryga. W Moskwie odczuwa się ogromny brak chleba. Na ulicach pojawiły się znów „ogonki" przed sklepami, co przypomina czasy największego głodu w Rosji. Przed sklepami rozgrywają się dramatyczne sceny. Wskutek paniki zwiększa się pobyt na artykuły spożywcze, a najbardziej na mąkę, kaszę, olej i cukier.



D. 1230. Nowe fiasko lotników niemieckich.
D. 1230 chluba Junkersów, opadł na pełne morze między Lizboną i Azorami.

Rząd Waldemarasa na przełomie.

Gdańsk. „Baltische Presse" donosi za pismami ryskiemi, że na całej Litwie panuje wielkie zaniepokojenie, wywołane niepowodzeniem ataku rządu Waldemarasa, skierowanego przeciw Polsce. Obiegają pogłoski, że pozycja prezydenta ministrów Waldemarasa jest zachwiana.

W łonie rządu Waldemarasa mają nastąpić zmiany. Prezydentem ministrów ma zostać gen. Daukantas, dyktatura ma być wzmocniona; nowy rząd zaniechać ma plebiscytu w sprawie zmiany konstytucji.

Z drugiej strony donoszą, że gdyby między Waldemarasem, a chrześcijańską demokracją doszło do porozumienia, prezydentem ministrów zostałby Galwanauskas. Dzienniki łotewskie podkreślają, że powyższe pogłoski dają do poznania, jak krytyczną stała się sytuacja na Litwie.

Szybki rozwój naszej floty handlowej

powoduje odpływ marynarzy z marynarki wojennej.

Warszawa. W związku z szybkim rozwojem polskiej floty handlowej daje się zauważyć silny odpływ personelu, głównie technicznego, marynarki wojennej, wskutek lepszego uposażenia na okrętach handlowych. Dla przeciwdziałania temu rząd wydał w jednym z ostatnich dzienników ustaw rozporządzenie o uposażeniu szeregowych nadterminowych, którzy po odbyciu dwóch lat służby pozostają jeszcze na rok w marynarce wojennej. Rozporządzenie to podwyższa znacznie uposażenie nadterminowych. Przewidziane są w tej sprawie dalsze akcje, albowiem główny ruch odpływu do floty handlowej zaznaczy się na wiosnę.

Litwinow po Rakowskim?

Kowno. Z Moskwy donoszą, iż rząd sowiecki zaprzeczył stanowczo pogłosce, jakoby rząd francuski wzbraniał się udzielić agrément dla nowego ambasadora sowieckiego w Paryżu. Rząd francuski wyraził wyraźnie tak wobec Cziczerina, jak i Litwinowa życzenie, by rząd sowiecki mianował nowego ambasadora w miejsce Rakowskiego.

Odwołanie Rakowskiego i wyjazd jego z Paryża uważane są obecnie już tylko za kwestję czysto formalną.

W Moskwie wymieniają jako kandydatów na stanowisko ambasadora sowieckiego w Paryżu Litwinowa i Karachana.

Nota sowiecka, zawierająca odpowiedź na ostatnią notę francuską, miała według pierwotnych zapowiedzi zostać wręczoną ambasadorowi francuskiemu w Moskwie Herbette'owi, co jednak nie nastąpiło. Dotąd nie wiadomo, kiedy ambasador francuski otrzyma notę sowiecką.

Serce Kościuszki w stolicy Polski.

W poniedziałek, o godz. 12-ej w poł., w specjalnym wagonie, wyłączonym z pociągu towarowego, wiozącego zbiory i bibljotekę rapersvilską, przywiezione będzie do Warszawy na dworzec główny, serce Tadeusza Kościuszki.

W powitaniu drogich szczątków bohatera narodowego wezmą udział przedstawiciele rządu, instytucji społecznych, uczelni i t p.

Dziś, w godzinach popołudniowych, odbyła się na Zamku narada, w której brali udział delegaci kilku ministerjów. Celem narady było ustalenie programu uroczystego przyjęcia wielkiej pamiątki.

Wagon z sercem wodza podstawiony będzie pod rampę na dworcu głównym, zkąd przez pokoje recepcyjne, zabrany będzie do stolicy.

Gdzie serce Kościuszki będzie umieszczone, decydować ma dziś jeszcze narada.

JULJUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

56)

Ben Raddle i Summy Skim napróżno jednak wypatrywali Huntera i Malona wśród robotników. Lorique przypuszczał, że po kilku dniach spędzonych w działce, musieli wyjechać na zachód do tej części Alaski, gdzie miano odkryć nowe pokłady złotodajne.

Po obejrzeniu działki dwaj kuzynowie i nadzorca powrócili do domku, gdzie czekał na nich Neluto ze śniadaniem.

— I cóż, pilocie — spytał Ben Raddle wesoło — będziemi mieli dobre śniadanie?

— Doskonale, panie Raddle!... o ile się udało — odparł Indjanin, dodając jak zwykle skromne zastrzeżenie do swego pewnego twierdzenia.

Po śniadaniu Summy Skim zagadnął kuzyna o przyszłe jego zmiary.

— Dowiedziałeś się — rzekł — o wartości działki 129. Pozostając tu, przypuszczam, że nie dowiesz się niczego więcej.

— Nie jestem tego samego zdania. Nie wyczerpałem jeszcze rozmowy z nadzorcą, przytem muszę się rozejrzeć w rachunkach wuja Josias'a. Nie sądzę, abym mógł to załatwić prędzej niż w dwie doby.

— Niech będzie dwie doby — rzekł Summy Skim — z warunkiem, że będę mógł polować w okolicy.

— Poluj, bracie, poluj. To cię rozerwie podczas tych kilku dni, jakie tu spędzimy.

— O! — zauważył Summy z uśmiechem — dwie doby przeszły na kilka dni!

— Oczywiście — rzekł Ben Raddle.

— Nawet gdybym mógł zabezpieczyć pracę robotników — przemyć piasek...

— Oho! — odparł Summy Skim — widzę, że dni przechodzą w tygodnie... Ostrożnie, Ben, ostrożnie! nie zapominaj, że nie jesteśmy poszukiwaczami...

— To prawda. Tylko, nie możemy obecnie myśleć o sprzedaży działki, dopóki granica nie będzie ustalona, nie widzę dlaczego nie miałbym zacząć...

— A zatem — przerwał mu Summy Skim — jesteśmy skazani na przebywa nie tutaj, dopóki ten przeklęty południk nie będzie na swojem miejscu...

— Tak jest. Gdzieżbyśmy poszli?

— Do Dawson City, naprzykład.

— Czyż byłoby nam tam lepiej?

Summy nie odpowiedział. Czując, że gniew w nim zbiera, wziął strzelbę, zawołał Neluta, i obaj wąwozem podążyli w południowym kierunku.

Summy Skim nie nadarmo się gniewał. Ben Raddle był istotnie zdecydowany zająć się eksploatacją swej działki. Skoro niespodziewany okoliczność zmuszała go do przedłużenia pobytu w Forty Miles Creek do kilku tygodni, jakże oprzeć się pokusie wykorzystania gotowych szybów i sprawdzenia ich wydajności?... Czy wuj Josias wyczerpał wszystkie środki, aby dojść do dobrych rezultatów?... Czyż nie zadowolił się starą metodę poszukiwaczy złota, oczywiście zanadto pierwotną, podczas gdy inżynier zastosować może inne sposoby daleko szybsze i wydajniejsze? A wreszcie, jeżeli mógłby z wnętrza tego gruntu wydobywać setki tysięcy franków, miljony może, czy słusznie byłoby sprzedać go za śmieszną cenę?

Tak, w ten sposób rozmyślał Ben Raddle. Słowem, wcale się nie gniewał na spór o granicę, który mu służył mocnym argumentem wobec kuzyna, a jako optymista, doszedł nawet do wniosku, że Summy upodoba sobie wkońcu to, do czego zapalał się tak bardzo.

To też, gdy obejrzał rachunki wuja Josias'a i zdobył od nadzorcy potrzebne wiadomości, spytał bez ogródki:

— Gdybyście teraz mieli zebrać robotników, moglibyście to uczynić?

— Nie ulega wątpliwości — rzekł nadzorca. — Tysiące emigrantów nadaremnie szuka pracy. Co dzień przybywają do działek Forty Miles Creek. Sądzę na wet, że z powodu mnóstwa ich ilości nie wymagaliby zbyt wysokiej płacy.

— Nie potrzeba byłoby więcej niż pięćdziesięciu robotników?

— Najwyżej. P. Josisas Lacoste nie używał nigdy więcej.

— Ile czasu potrzeba, aby zebrać robotników? — spytał Ben Raddle.

— Dwadzieścia cztery godziny.

Poczem po chwili nadzorca dodał:

— Czy miałby pan zamiar eksploatować na swoją rękę?

— Być może, przynajmniej dotąd, dopóki nie sprzedamy działki 129 stosownie do jej wartości.

— Istotnie, będzie pan mógł lepiej ją ocenić.

— Zresztą — zauważył Ben Raddle — cóżbym tu robił, dopóki spór o granicę nie będzie roztrzygnięty?

— Słusznie — przyznał nadzorca. — Ale, tak inaczej, działka nie straci swej wartości. Ja zaś jestem zawsze tego zdania, że działki, znajdujące się po dopływach lewego brzegu Yukonu, nie ustępują wcale położonym na prawym brzegu. Niech mi pani wierzy, można również dobrze zrobić majątek na Sixty Miles lub Forty Miles, jak na Bonanza lub Eldorado.

— Przyjmuję to do wiadomości — rzekł Ben Raddle, bardzo zadowolony z tych odpowiedzi, tak dogadzających jego własnym pragnieniom. (C. d. n.)

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 14 października 1927 r.

Porządek nabożeństw w farze. 7.30 Msza św. z nauką polską. 8.45 nabożeństwo niemieckie. 10.30 suma z polskiem kazaniem. 12.15 Msza św. 15. Różaniec polski 17 Różaniec niemiecki.

— **Polski Bank Handlowy Oddział w Chojnicach** został z dniem dzisiejszym zlikwidowany. Wszelkie sprawy dotyczące wym. oddziału załatwiać będzie Oddział tegoż banku w Tczewie. Kierownik tut. Oddziału p. Walszewski obejmuje z dniem 17 bm. stanowisko w dyrekcji oddziału tczewskiego.

— **Wieczór i zabawa.** W ostatniej chwili jeszcze przypominamy, że jutro, w niedzielę, urządza konferencja św. Wincentego a Paulo wieczorek na rzecz ubogich. Początek punktualnie o godz. 8-mej na sali p. Engla.

— **Manon Lescaut** — przeróbka filmowa słynnej tragedji dwojga kochanków epokowego arcydzieła literatury francuskiej zostanie wyświetlona przez tutejsze kino w sobotę i niedzielę, 15 i 16 b. m. Film ten jest jeden ze złotej serji światowej produkcji „Ufy".

Czersk. (Wieczorek Stow. Młodz.). Bardzo dobrze udał się wieczorek Stowarzyszenia Młodzieży Kat, urządzony w ubiegłą środę na cześć odchodzących do wojska członków. Z pięknie przystrojonej sali i specjalnie urządzonych altan widać było, iż zarząd Stow nie szczędził trudów, by wieczorek ten pozostawił u uczestników jak najlepsze wspomienia. Udział obywatelstwa miejscowego był nadzwyczaj wielki. Wieczorek zaszczycili swą obecnością m. in. wicepatron Gołuński i burmistrz miasta naszego p. Trybull. Wśród miłego nastroju bawiono się przy tańcach do późnej nocy. Na wieczorek ten przybyli także znani komicy filmowi „Pat i Patachon", którzy swymi występami wywoływali wybuchy śmiechu na sali. Ogólnie podobał się także walc księżycowy, urządzony na zakończenie wieczornicy.

Klonowo, pow. tucholski. (Święto wojaków.) Jak już poprzednio pisaliśmy, miały się odbyć zawody strzeleckie tutejszego Tow. Powst. i Wojaków. Dziś donosimy, iż dane zawody odbyły się ostatniej niedzieli, 9 bm. Strzelanie odbyło się na wspólnej strzelnicy w pobliskim lesie, w pozycji leżącej, częściowo z wolnej ręki i w maskach gazowych. Dozór nad strzelaniem miał oficer P. W. na pow. tucholski por. p. Kamiński z Tucholi. Wynik zawodów, w którym udział wzięło około 70 członków, był zadawalniający. Najlepiej popisał się. p. Antoni Kulczyk, komendant Tow., dalej pp. Antoni Winowiecki, Franc. Polasik, Wolter, Talaśka itd., z młodzieży zaś p. Stanisław Szweda. Wieczorem na sali p. Fryzego odbyła się wesoła zabawa, na której przygrywała własna oskiestra wojacka.

Starogard. (Zbyt mała kara za obrazę władzy.) W styczniu br. przybył do niejakiego Muellera Adolfa w Osowie, pow. Starogard, kominiarz Fallkowski Ignacy celem wymiecenia komina. Mueller tej czynności p. F. wykonać nie pozwolił. Na to oświadczył mu Fallkowski, że wedle rozporządzenia p. Wojewody, Mueller na sprawdzenie komina jest zobowiązany się zgodzić. Mueller rozjątrzony tem, nazwał świadka Fallkowskiego: „Sie dämlicher Polak, — Sie und der Wojewoda können mich am A... lecken!"

Prokurator wniósł za obrazę Urzędu Wojewódzkiego dla Müllera karę 14 dni więzienia. Sąd skazał oskarżonego przy zastosowaniu okoliczności łagodzących na 50 zł. grzywny lub 10 dni więzienia. — Ile by tak Polakowi w Berlinie wsypano za taką obrazę władzy. Dlaczego ta łagodność postępowania? Nie wiemy?

Kowalewo. (Swiętokradztwo.) W nocy z 7 na 8 bm. nieznani sprawcy wtargnęli przez okno, w którem wybrali szybę, do kościoła parafjalnego w Kowalewie, pow. Kleszew, gdzie skradli z tabernaculum jedną srebrną pozłacaną puszkę od komunikantów z przykryciem, na którem wygrawirowane są ornamentacje w stylu barokowem, wartości 600 złotych.

Lidzbark. (Napad rabunkowy). W piątek wieczorem napadło na pana Fr. Miranowskiego z Glinek, powracającego z jarmarku, 6 mężczyzn, którzy w nielitościwy sposób bili go konicami i kijami po całem ciele, zadając mu kilka bardzo niebezpiecznych ran na głowie i plecach. Gdy p. Miranowski stracił przytomność, zostawiono go leżeć. Przy tej sposobności zaginęła p. M. też całkowita jego gotówka. Wśród napastników odznaczali się specjalnie, rozpoznani już, Domeracki z Toruniaka i Maranowski z Ossówka. Winnych spotka zasłużona kara.

Laskowice. (Kurs przygotowawczy dla nauczycieli). Inspektorat szkolny powiatu świeckiego zamierza zorganizować w Laskowicach, jako dogodnym punkcie komunikacyjnym, prywatny kurs przygotowawczy dla nauczycielstwa stojącego przed drugim egzaminem. Zgłoszenia celem ustalenia ewtl. liczby słuchaczy należy skierować do Inspektoratu Szkolnego w Swieciu.

Osie. (Jarmark). Według kalendarza miałby się tutaj odbyć w dniu 27 bm tegoroczny jarmark jesienny. Jak się obecnie dowiadujemy, termin jarmarku został zmieniony. Jarmark odbędzie się w tydzień prędzej, tj. w czwartek 20 bm. Będzie to jarmark kramny wraz z targiem na konie i bydło.

— Z dniem 1 bm. zniesiona została tutejsza filja Kasy Chorych. Odtąd wszelkie sprawy załatwiać należy w Pow. Kasie Chorych w Swieciu.

Swiekatowo, pow świecki. (Zmiany w urzędzie Stanu Cywilnego). Dotychczasowy urzędnik Stanu Cyw. na obwód Swiekatowo własnowolnie urząd złożył Wskutek tego dany urząd przejął p. Jan Kujawa.

Gacki pow. świecki. (Skutki znachorstwa). Zbyt często jeszcze zdarza się, że lud, zamiast szukać pomocy u ludzi właściwych, udaje się po takową do znachorów, cyganek itd. Niejedno krotnie już ujawniły się skutki takiego postępowania, nie pozostające bez echa. Świeżym dowodem tak niefortunnego postępowania jest fakt, któremu uległa w ubiegłym tygodniu tu zamieszkała wdowa Marjanna Domachowska. Ta, spożywszy medykamenta, dostarczone przez jakąś znachorkę, zmarła nagle. Sekcja zwłok wykaże przyczynę śmierci.

Żukowo, pow. Kartuzy (Wizyta Ks. biskupa.) Dn. 2 bm. miała parafja wielką radość i honor, gdyż dnia tego popoł. przybył tu Najprzew. ks. Biskup dla odbycia wizytacji. Na granicy parafji oczekiwała Dostojnego Gościa banderja konna, a imieniem powiatu powitał go p. Poćwiardowski. Wieś była bardzo pięknie przyozdobiona. W procesji wprowadzono Arcypasterza do poklasztornego kościoła parafjalnego, gdzie przemowę powitalną wygłosił ks. dziekan Laffont. Nazajutrz odwiedził ks. Biskup także kościół św. Jakóba, który za czasów Sióstr Norbertanek był kościołem parafjalnym. Ks. Biskup bierzmował wiernych i odwiedził również Czeszewo, którego mieszkańcy na pamiątkę wnieśli krzyż, a który Arcypasterz osobiście poświęcił, a na wielkiej radości parafjan obwieścił, że wkrótce ustanowi tam własnego księdza.

Gdynia. (Kredyt budowlany.) Tegoroczny kontygent prywatnych kredytów budowlanych w oddziale gdańskim Banku Gospodarstwa Krajowego jest na wyczerpaniu. Napływające wnioski o kredyt uwzględniane będą na wiosnę po uchwaleniu budżetu przyszłorocznego.

— (Wycieczka podoficerów z Warszawy.) W Gdyni bawi wycieczka podoficerów D. O. K. 1 z Warszawy, która przybyła celem zwiedzenia portu i złożenia wizyty podoficerom marynarki wojennej. Wycieczkę na dworcu przywitali przedstawiciele władz wojskowych, delegacja podoficerów marynarki z orkiestrą. Wieczorem na cześć przybyłych odbył się raut w lokalu Domu Kuracyjnego. Wycieczka zwiedziła Hel i pozostałe okolice i w dniu dzisiejszym odjechała zpowrotem.

— (Poświęcenie stacji opieki nad matką i dzieckiem.) W niedzielę odbyło się poświęcenie stacji opieki nad matką i dzieckiem, zorganizowanej staraniem przyjaciół młodzieży kaszubskiej przy Lidze Morskiej i Rzecznej. Na poświęceniu obecnym był minister oświaty Do brucki, specjalnie przybyły na tę uroczystość. Delegatka Ligi inżynierowa Józefa Orańska-Ufnalewska przystąpiła do organizacji podobnych stacyj w Pucku, Helu, Kuźnicy i Jastarni.

— (Nieszczęśliwy wypadek) Terminujący u pewnego rzemieślnika uczeń Rozalski paląc papierosa nieostrożnie manipulował z flaszką nafty, która w pewnej chwili stanęła w ogniu zapalając na nim ubranie. Nieszczęśliwy młodzieniec straszne poparzony zmarł w okropnych męczarniach.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Nowe trzęsienie ziemi w Austrji.

Wiedeń, (Radjo.) W miejscowości Schwadorf dały się odczuć dwa nowe wstrząsy, jeden o godzinie 6,15, drugi o 8,45. Ludność opuściła mieszkania, obawiając się katastrof, których, jak dotychczas wiadomo, n'e było. Pionierzy austrjaccy przystąpili natychmiast do budowy namiotów i baraków, ażeby dać ludności jakiś przytułek.

Ugoda kolejowa niem.-austr-jacka.

Berlin, (Radjo). Przed kilku dniami toczyła się tutaj rozprawa pomiędzy administracją kolei niemieckich i delegatami ministerstwa handlu w Wiedniu o ujednostajnienie przepisów na kolejach obu państw. Uzgodniono prawie wszystko, prócz małych odchyleń, a opublikowanie ma się odbyć razem z opublikowaniem nowych przepisów międzynarodowych.

Zmiejszenie liczby wojsk okupacyjnych.

Berlin, (Radjo.) Angielskie pismo stojące w bliskich stosunkach z rządem angielskim, donosi, że rząd francuski zamierza wycofać z Nadrenji 5500 żołnierzy, a nie, jak przypuszczano, 7500—8000.

D. 1220 w Amsterdamie.

Amsterdam, (Radjo). Niemiecki samolot D. 1220 wylądował w Amsterdamie.

D. 1230 ponad Oceanem Atlantyckim.

Lizbona, (Radjo). Dziś widziano samolot D. 1230 ponad Antlantykiem pod 15 stopniem długości i 38 stopniem szerokości, w odległości około 300 mil od wybrzeża portugalskiego.

Przyjęcie u Hindenburga.

Berlin, (Radjo). Na cześć delegatów na 37 zjazd międzynarodowy pracy wydał wczoraj prezydent Hindenburg obiad, w którym udział wzięli wszyscy delegaci oraz minister pracy dr. Braun, naczelnicy wydziałów ministerstwa pracy i naczelnicy ministerstwa spraw zagranicznych.

Katastrofa samochodowa.

Rudolfstadt, (Radjo). W czasie podróży z Rudolstadt do Jeny samochód z 4 osobami wpadł na drzewo. Samochód został zdruzgotany, jedna osoba zabita, trzy ciężko ranne.

Zderzenie tramwajów.

Duesseldorf, (Radjo). Dziś przed południem na krzyżowaniu ulic zderzyły się dwa wozy tramwajowe wskutek fałszywego nastawienia zwrotnic. Rannych jest około 15 osób, m. in. obaj kierowcy i konduktorzy.

Afera szpiegowska.

Ryga, (Radjo). Natknięto się tu na nową aferę szpiegowską na rzecz sowietów. 23 osoby aresztowano.

Wyrok na komunistycznych redaktorów.

Berlin, (Radjo). Wczoraj toczyła się rozprawa przeciwko Meyerowi i Stablowi, redaktorom „Socjalistische Republikzeitung". Meyer występował wrogo przeciw konstytucji. Obaj zaś wzywali ludność do zamachów, powołując się głównie na rewolucję z r. 1923.

Meyera sąd skazał na 1 rok twierdzy i 100 marek kary, Stabla na rok i trzy miesiące twierdzy oraz 150 marek kary.

Katastrofa kolejowa.

Braunszweig, (Radjo). Wczoraj wieczorem o godzinie 23,46 zderzył się pociąg towarowy z kilkoma wagonami, postawionemi na torze. 3 osoby zostały zmiażdżone.

Costez i Le Brix w Brazylji.

Port Natal, (Radjo.) Dwaj lotnicy francuscy Costez i Le Brix wylądowali wczoraj w Port Natal (Brazylja) o godzinie 23,40.

Niemieccy lotnicy w drodze.

Horta, (Radjo). Samolot D. 1230 wylądował tutaj wczoraj przed wieczorem. Jeśli pogoda sprzyjać będzie dalej, nastąpi dziś jeszcze dalsza podróż do Nowej Fundlandji.

Przed apelem Poincaré'go do bloku narodowego.

Paryż, (Radjo). „Echo de Paris" donosi, że Poincaré zamierza wydać bankiet, w którym chce omówić wszystkie sprawy, na jakie należy nacisk kłaść, by odrestaurować politykę francuską. Poincaré zamierza zwolennikom swym podać program już na kilka miesięcy naprzód. Chce on zapewnić, mając na względzie przyszłe wybory w maju 1928 r., zaapelować do bloku narodowego, by ten się nie rozpadł, gdyż on jedyny może dać podwaliny państwu i spełnić obowiązki, jakie na francuskim rządzie ciążą.

Zwołanie parlamentu francuskiego.

Paryż, (Radjo). Wczorajsza rada ministrów uchwaliła zwołanie parlamentu na dzień 3 listopada rb. Na posiedzeniu tem przedstawił minister handlu Bokanowski sprawę zatargu celnego z Ameryką i zapowiedział, że sprawa zbliża się ku końcowi.

Pożyczka litewska.

Londyn, (Radjo). Układy o pożyczkę dla Litwy dobiegają końca. Pozostaje jedynie sposób zabezpieczenia, którego Anglja wymaga, a który przedstawia pewne trudności.

Konferencja bałtycka.

Ryga, (Radjo). Wczoraj odbyła się w Rydze gospodarcza konferencja państw bałtyckich, w której uczestniczyły Łotwa, Estonja i Litwa. Obwód kłajpedzki reprezentował delegat litewski. Konferencja następna ma się odbyć w dnach 10 i 11 grudnia rb.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,88 zł.
Franki francuskie	(100)	35,01 1/2 zł.
Franki szwajcarskie	(100)	171.73 zł.
Funty angielskie	(1 funt)	43,42 zł.
Korony czeskie	(100 koron)	26,41 1/2 zł.
Liry italskie	(100 lirów)	48,72 zł,
5 proc. pożyczka dolar.		63,50 zł.
6 proc. 19 19/20		— zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar		5,14 1/4
Złoty	(100 złotych)	57,83
Przekazy na Warszawę	(„)	57,77 1/2
100 marek rentowych		122,95
1 funt		25.07 3/4

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg., w złotych.

Żyto nowe	38,25—39,25
Pszenica nowa	47,00—48,00
Jęczmień zimowy	33,00—35,00
Jęczmień brow.	40,00—42,00
Owies	32,25—34,00
Mąka ż. 65% wł. work.	—60,00
Mąka ż. 70% wł. work.	—58,50
Mąka p. 65% wł. work.	72,50—74,50
Ospa pszenna	24,50—25,50
Ospa żytnia	25,00—26,00
Ziemniaki jadalne	6,45— 6,70
Ziemniaki fabryczne	5,40— 5,60
Groch polny	45,00—50.00
Groch jad. Victorja	65,00—90,00
Rzepak	58,00—64,00

Tendencja utrzymana, akcja dość mocna.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Tow. Gimn. Sokół! Kurs obrony przeciwgazowej odbędzie się odtąd każdy poniedziałek o godz. 8 wieczorem w salce Konsumu Urzęd. przy ul. Człuchowskiej, na który wszystkich członków jako też gości zaprasza. Zarząd.

Narodowa Partja Robotnicza Chojnice. Nadzwyczajne Walne Zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 12,30 w lokalu zebrań u p. Rinka. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich członków, a także p. radnych z Klubu N. P. R. Zarząd.

Miesięczne zebranie Towarzystwa Ludowego pod opieką św. Antoniego odbędzie się w niedzielę 16 X o godz. 4-tej po południu w Hotelu Centralnym. O liczny udział prosi Zarząd.

Licytacja.

Celem pokrycia należytości skarbowych odbędzie się sprzedaż licytacyjną najwięcej dającemu za gotówkę:

W Brusach, w poniedziałek, dnia 17. X. br. o godz. 11 przed poł. przed sołectwem: rower, deski, kamienie do ostrzenia i mąka.

W Czersku, we wtorek, dnia 18. 10. br. o godz. 11 przed poł. w lokalu p. Kalinowskiego: deski i mydło.

W Rytlu, w czwartek, dnia 20. X. br. o godz. 11 przed poł. przed sołectwem: meble i 2 marynarki.

O tem zawiadamia sekwestrator przy Urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych w Chojnicach.

Chojnice, dnia 11. października 1927 r. 2173

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 18. — Pocztowe konto czekowe 201 082 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44. Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skryt. poczt. 38. — Za redakcję odpow. Kazimierz Kloś w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom". w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber.

Ks. K. Damroth.

Tęsknośc w jesieni.

Kwiaty więdną, liście żółkną,
Puste już zagony;
Ranki chłodne, wieczór długi,
Smutkiem las zamglony.

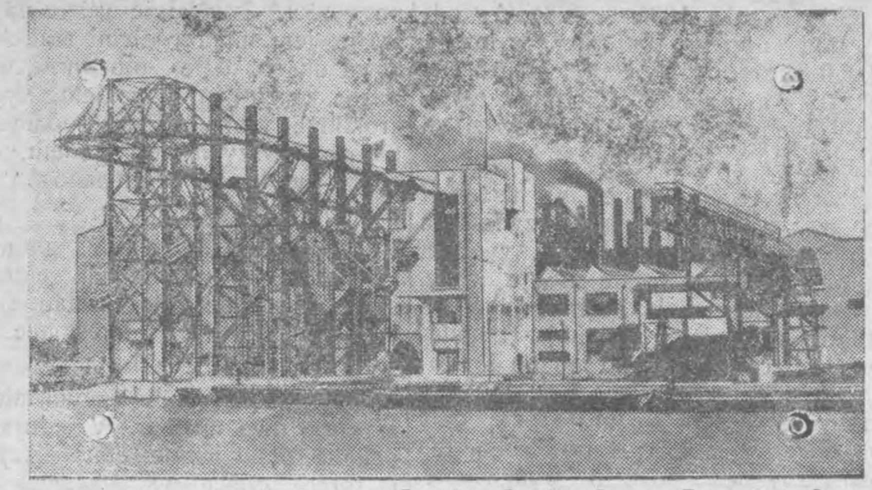
Ptactwo trwoży się i rzuca
Ulubione gaje,
I tęskliwie się wybiera
Gdzieś w dalekie kraje.

Ani morze go nie zraża,
Ani podróż długa,
Bo tam wabi nowa wiosna
I ojczyzna druga.

Swieże kwiaty, pełne kłosy
Tam się uśmiechają,
I znajomych wracających
Przyjaciół czekają. —

Serce moje, serce ludzkie,
I tyś ptaszek Boży;
Niech cię tęskność, co się w tobie
Odzywa, nie trwoży.

Bóg ci ją wlał, chcąc przygarnąć
Kiedyś cię do siebie,
Bobyś bez niej, lgnąc do świata,
Zwątpiło o niebie.



Nowoczesne zakłady spalania śmieci w Amsterdamie
są tak urządzone, że nie wydobywa się z nich żaden nieprzyjemny zapach.

27 tysięcy osób za kratą.

Stan naszego więziennictwa.

(Wywiad z podsekretarzem Min. Sądownictwa St. Carem)

Podsekretarz stanu, w Min. Sądownictwa p. Stanisław Car, dokonał w sierpniu inspekcji całego szeregu więzień w okręgach sądów apelacyjnych krakowskiego i lwowskiego.

Na ten temat udzielił wiceminister Car, wywiadu w prasie warszawskiej:

— O stanie więziennictwa — rozpoczął p. Car — kursują w opinji publicznej wręcz legendy. Używam tego wyrazu z całą świadomością, gdyż opinje wypowiedziane u nas na ten temat, nie są oparte na objektywnym materjale, nie bywają sprawdzane, a najczęściej podawane są na podstawie różnych wersji,— niezawsze zaczerpniętych u źródła, dającego rękojmię dobrej wiary. Oczywiście nie będę tu polemizował z temi fałszywemi informacjami — nazwijmy je wręcz insynuacjami — które pochodzą ze źródeł świadomie nieprzyjaznych państwowości a które nacechowane są zawsze tendencyjną robotą polityczną.

Pragnąc wyrobić sobie objektywny sąd o stanie naszego więziennictwa, oparty na własnej obserwacji, na bezpośrednich spostrzeżeniach, a nie na raportach służbowych, postanowiłem zwiedzić osobiście wszelkie więzienia w Polsce. Rozpocząłem od więzień w okręgach sądów apelacyjnych krakowskiego i lwowskiego. Zwiedziłem więzienia w Krakowie, Wiśniczu, Tarnowie, Przemyślu, Drohobyczu, Lwowie (Brygidki i Batorego) oraz Samborze.

— Jakie są ogólne wrażenia p. ministra?

— Muszę się zastrzedz, że nie należę do optymistów, i że do raportów i sprawozdań urzędowych odnoszę się zawsze z wielką rezerwą, nacechowaną zlekka sceptyzmem. Ale obecnie po bezpośrednim zetknięciu się z więziennictwem powiedzieć muszę, że zastałem w rzeczywistości stan lepszy od tego, jakiego oczekiwałem. I pragnę podkreślić, że znając stan więziennictwa w niektórych krajach europejskich o wysokiej kulturze można z całą świadomością skonstatować, iż Polska nietylko im dorównuje, ale w wielu punktach stoi od nich wyżej.

— Ile więzień mamy obecnie w Polsce?

Posiadamy 333 zakłady więzienne, podzielone na trzy klasy.

— Jaki jest stan budynków więziennych?

— Stan budynków więziennych jest obecnie więcej niż zadawalniający. W wielu więzieniach mamy urządzenia kanalizacyjne, we wszystkich celach światło elektryczne, urządzenie dezynfekcyjne, wzorowe kuchnie i pralnie parowe, łaźnie, centralne ogrzewanie.

— Czy istnieje zaludnienie więzień?

— Naogół przeludnienia w więzieniach zwiedzonych przezemnie nie zauważyłem. Według danych cyfrowych, jakie posiadam niema wogóle przeludnienia w więzieniach polskich. Ogólna pojemność wszystkich naszych więzień wynosi 41 557 więzniów, a stan zaludnienia w dniu 1 września wynosił 27 213 więźniów (w tem 15 887 karnych i 11 326 śledczych). Muszę tu dodać, że w liczbie śledczych znajduje się wielki odsetek skazanych już przez sądy pierwszej instancji, których jednak do czasu prawomocnego wyroku, skazającego nie można zaliczyć do kategorji karnych.

— Jakie są warunki higjeniczne w więzieniach?

— Stan sanitarny więzień jest naogół bardzo dobry. Wszystkie przepisy sanitarne są skropulatnie przestrzegane. W więzieniach jest zapewniona pomoc lekarska, zorganizowane zostały izby szpitalne, a w większych więzieniach szpitale okręg. Istnieje specjalny szpital dla gruźlicznych w Białymstoku, a obecnie organizujemy taki szpital na 200 łóżek w Wiśniczu. Muszę podkreślić, iż odsetek zgonów w więzieniach wynosił w 1926 roku tylko 1,1 proc. w stosunku do zaludnienia (w roku 1925 — 1,3 proc,), co w porównaniu ze statystyką zagraniczną trzeba zapisać na plus naszej organizacji więziennictwa.

— Czy ministerstwo kładzie duży nacisk na racjonalną organizację pracy więźniów?

— Rozumiejąc, jak ważnym czynnikiem w dziale uzdrowienia przestępcy jest praca, oraz zdając sobie sprawę z tego, iż nauczenie więźnia fachu może stać się skuteczną bronią w walce z recydywą, ministerstwo specjalnie opiekuje się działem pracy, instalując warsztaty i nabywając narzędzia oraz zachęcając więźniów do pracy przez wyznaczenie nagród. Ogólna liczba zatrudnionych więźniów wynosiła w czerwcu rb. 3,346 osób. Liczba warsztatów przekracza 400.

— Ostatnia jeszcze kwestja, panie ministrze. Jak traktowani są więźniowie przez niższy personel więzienny, czy nie spotkał się pan Minister ze skargami na bicie więźniów?

— Mogę z całą stanowczością, z pełnem poczuciem odpowiedzialności, twierdzić, że w więzieniach polskich nie biją. Pytałem o to dziesiątki więźniów, w warunkach, dających zupełną gwarancję swobody odpowiedzi i nie słyszałem ani jednej skargi w tym względzie. Badałem więźniów politycznych — specjalnie dokładnie — ale i od nich nie usłyszałem skarg na niewłaściwe zachowanie się personelu więziennego.

Stan naszego więziennictwa nie jest zły. W ciągu kilku ostatnich lat zrobiono bardzo wiele i postępy znać na każdym kroku. Oczywiście są i pewne braki. Zadaniem ministerstwa będzie, w miarę uzyskania środków budżetowych, systematycznie je usuwać.

Stan kolonji polskiej w Chicago.

W związku z wielką polską Wystawą Powszechną, zapowiedzianą w Poznaniu

---

Ryszard Krański.

Wycinanki

z 6 tygodniowych ćwiczeń oficerów rezerwy.

Coś o Kozaku — i jak to było 13 sierpnia...

— Więc sytuacja na naszym froncie kiepska, baon c. k. m'ów, zagrożony oskrzydleniem przez nieprzyjaciela, wycofuje się w ogólnym kierunku poł. zach. i zostaje przez przeważające siły „niby“ wroga, który się posuwa w kierunku B — k, Chr. — ce i już czołowymi elementami zajął kotę 182, wymanewrowany. —

W imieniu wodza podchodzę do telefonu i daję odwodowemu Baonowi z „B“ rozkaz pogotowia do przeciwnatarcia — oj! moje nogi, jednak ta jazda, czuję, że dała mi „bobu“. —

Trzeba pisać rozkaz operacyjny do natarcia — siadam z ulgą na kamieniu rozgrzanym słońcem — wyciągam z dziką rozkoszą nogi — uf! jak dobrze, jak błogo —

Wódz dyktuje, ja piszę. Zadaniem odwodu grupy „B“ jest przeprowadzić przeciwnatarcie z podstawy wejściowej Bh-ce-P-lin, osiągnąć pierwszym skokiem kotę 181 Li-no, drugim skokiem kotę 182 i odrzucić nieprzyjaciela za rzekę B-lkę. —

Tymczasem zjawia się konno dowódca grupy „B“ — po ustne instrukcje i odbiór rozkazu — kontrnatarcie ma się rozpocząć o godz. 10,45. — Telefon pracuje, łącznicy konni przynoszą meldunki, trzeba załatwiać telefony, odprawiać łączników, słowem, robota idzie, ruch jest, a z frontu słychać trajkotanie maszynek — kochana to muzyka. —

Kozak z zadowoleniem skubie sobie trawkę. Taka bestja ma szczęście, jabym sobie też chętnie coś skubnął, ale nie mam co a jakoś do trawki nie mam pociągu — też kłopot z tymi ludzkiemi żołądkami, tu wojna wre a człowiekowi się zachciewa befsztyka — oj! ty podła naturo ludzka. —

Nagle chmura samolotów pokazuje się na naszym odcinku — mają czerwone chorągiewki, więc nieprzyjacielskie robią rekonesans, szukają naszych oddziałów — odlatują wracają, krążą chwilami nad jednym miejscem, niby jastrzębie, szukające swych ofiar. Spuszczają się czasami zupełnie nizko na kilka metrów od ziemi — ale nic znaleźć nie mogą. — Oddziały stoją lub leżą pod drzewami, kaski i plecy żołnierzy zamaskowane gałązkami lub liśćmi, nic się nie różnią od otaczającej nas zieleni, tak, że trudno coś rozróżnić lotnikom. —

10^{45}. coś się rusza — jakaś grupka ludzi, drużyna posuwa się wzdłuż ścian wiejskiej chałupy, pada na ziemię, podskakuje i ukrywa się w trawie, w innym miejscu znowu jakaś kolumienka znika za drzewami, by za jakiś czas znaleźć się o jakie 200 kroków dalej w kartoflisku — tam znowu z wąwozu jakaś grupa z karab. maszynowymi wyłazi. —

Właściwie nic nie widać, a jednak w tej napozór spokojnej naturze, między miedzami pól, rowami, kopami siana, wałami ziemi i chałupami coś żyje, porusza się i dąży ku jednemu celowi, w jednym kierunku. — Istnieje jakiś dziwny ruch, który chwilami zamiera, gdy lotnik za ciekawie spuszcza się w dół, chcąc zbadać, dowiedzieć się i odkryć to, co się w tajemnicy przed nim dzieje. —

W przedpolu uwijają się na koniach lub pieszo sędziowie i rozjemcy, widoczni po białych opaskach na ramieniu. —

My, to jest wódz i ja, pan adjutant, stoimy w pobliżu telefonu, uzbrojeni w lornetki i obserwujemy — lotnicy widocznie, nie mogąc się niczego dopatrzeć, odlatują do siebie to jest do nieprzyjaciela... Tylko co zniknęli z widnokręgu, ruch posuwających się dotąd ostrożnie z punktu do punktu oddziałów robi się śmielszy — ale jednak, jakby coś przeczuwając, samoloty wracają, by, warcząc ponownie, krążyć nad całym terenem — —

Oddziały coraz bardziej wkradają się w przedteren, niektóre czołowe otwierają ogień, słychać z dali detonacje fugazów (markierowany ogień artylerji) — przed nami na wzgórzu 181 już walka wre na dobre. — Jednak mamy wrażenie, że coś na prawem skrzydle nie w porządku — coś jakby się spóźniało. Dosiadam konia i pędzę do L — — a, tam powinien jeden Baon grupy „B“ — manewrować, by z flanki uderzyć na posuwającego się nieprzyjaciela. Jestem w dobrym kłusie, aż tu nagle o 10 kroków odemnie detonacja. — Kozak staje dęba, głupie bydle, zrywam go lejcami i wsuwam mu porządną porcję szpicrutą — pędzimy dalej.

— Okazuje się, że Baon mjr. U. rozwinął się do ataku, ale się za powoli posuwa i, jak później się okazało, spóźnił się do końcowej akcji. — Wracam, robiąc tylko kilometry, przez rowy, pagórki i pola, by odszukać dowódcę grupy „B“, pułkownika Jz. i mu zameldować za wolne posuwanie się Baonu. — Akcja w pełnym ruchu — detonacja za detonacją, trajkotanie karab. masz. i huk strzałów drużyn posuwających się już na plateau 182 — wykorzystują oni wyśmienicie teren, prawie, że ich nie widać — lotnicy spuszczają się bezczelnie nizko, by je odnaleść i ostrzeliwać z karabinów maszynowych, naturalnie ślepakami — oj! lotnicy, lotnicy, jesteście śmiałkowie, to prawda, ale w rzeczywistości nikt z was by się nie odważył tak nizko szybować, bo kulki piechoty to też nie igraszka — a przesada to i marnego piechociarza rozśmieszy. — Djabli! — o, jakie 20 metrów nademną nagle zatrajkotał samolot, Kozak w bok i dęba — gubię prawe strzemię i o mały włos nie leżę — utrzymałem się jednak i zamiast „pokochać“ kozaka za szyję, dostał on szpicrutą i hajda dalej — głupi lotnik, takie harce wyprawiać nad głową porządnego adjutanta.

Oddziały kontratakującej grupy coraz energiczniej nacierają — widać w oddali pod lasem m. B-ka zaslonę dymową, która się wznosi nad rzeką B....ą, naokoło tylko huk i dym — z dala już słychać hura! hura! oznaka, że nasze „zwycięzkie“ wojska biorą już nieprzyjaciela za „Boże poszycie“. — Nie wracam do mego wodza, bo czuję się dobrze wśród tej tu panującej wojny — to mnie tak podnieca, jak mego Kozaka detonacja fugazów — obraz tych poruszających się drużyn w rozrzuconych kolumienkach i ta ich gra ognia i ruchu, jest piękny wśród falistego terenu, tych zebranych snopów złotego zboża, krzaków i kartoflisk — z dala coraz bardziej dolatuje zwycięskie hura! hura! — zostaje ono przerwane przez głos trąby — ćwiczenia na rozkaz dywizji zakończone. —

Wracam z wodzem, wolno jedziemy, wpadając czasami w kłus, przez wsie, pola i łąki, złocące się w promieniach palącego słońca. Po drodze zbierają się oddziały zmęczone ćwiczeniem, zakurzone... —

Godzina 2^{30}, zsiadamy z koni przed dowództwem pułku w Pw-ch, by się udać na obiadek, trochę czuję jazdy w mych muskułach, ale grunt „Kozak i adjutant zdali egzamin z jazdy“ — i tak zostaliśmy przyjaciółmi, Kozak i ja... —

(D. c. n.)

na rok 1929, nasze kolonje zamorskie przygotowują już materjały, które chcą społeczeństwu polskiemu przedstawić. Najgorliwiej zabrała się dotychczas do tej sprawy kolonja polska w Chicago, która powierzyła zgromadzenie odpowiednich danych znanemu publicyście polsko - amerykańskiemu p. St. Osadzie. Pan Osada już opublikował niektóre dane, wysoce interesujące, z których wyjmujemy następujące szczegóły. Ludności polskiej zliczył dotychczas w Chicago 104 175; w cyfrze tej jest 3.948 właścicieli nieruchomości.

Dzieci polskich w szkołach parafjalnych uczy się 15.586, w szkołach publicznych 5.450, w szkołach średnich 1.645 w uniwersytetach 303. Fabryk polskich jest 27, warsztatów rzemieślniczych 207, większych interesów handlowych 113, drobniejszych 1.490. Przedstawicieli wolnych zawodów 181. Łączny majątek parafji polskich dosięga 8.924.000 dolarów, majątek organizacyj polskich 27.500.000 dol., wkłady w bankach i spółkach budowlano — pożyczkowych 55,175.000 dolarów. Wartość polskich nieruchomości oblicza p. Osada na 136.865.000 dol., wartość polskich zakładów przemysłowych na 4.950 tys. dol., polskich przedsiębiorstw handlowych na 9.215.000 dolarów.

Wziąwszy pod uwagę, że cyfry powyższe nie obejmują jeszcze całej ludności polskiej w Chicago i że ludność ta składa się w olbrzymiej więszkości z robotników, trudno nie wyrazić najwyższego podziwu nad podobnemi wynikami pracowitości i zapobiegliwości polskiego ludu wychodźczego.

Słoneczny kraj — Australja,

krajem dla mleczarzy, winiarzy i hodowców owiec.

Jak się żyje na drugiej półkuli?

Gdy 138 lat temu Union Jack powiał dumnie ponad Australją, nikt nie przypuszczał, że praca pierwszych 1044 emigrantów angielskich, przybyłych pod dowództwem pierwszego gubernatora kapitana Artura Philippa, wyda kiedyś tak wspaniałe owoce. W miejscu, gdzie ongiś powiał pierwszy Union Jack, wznosi się dziś nowoczesny port, a tam, gdzie pierwsi emigranci rozbili prymitywne namioty i baraki, wznosi się potężny Sydney, wielkie nowoczesne miasto o miljonie mieszkańców, siódme największe miasto brytyjskie, a piąty port imperjum brytyjskiego.

Australja, to słoneczny kraj ludzi szczęśliwych, bogatych, wolnych i zdrowych. O zamożności ludności austrjaliskiej świadczyć może fakt następujący: Australja, zajmuje obszar Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, 25 razy większa od Wielkiej Brytanji, posiada 5 800 000 mieszkańców, z których 3 798 662 posiada otwarte konta bankowe, tak, że przeciętnie każdy obywatel posiada depozyt 45 funt. ang. (2000 zł.), zaś depozyty ogólne wyrażają się cyfrą przeszło 315 milj. funtów ang.. Również dowodem wielkiej zamożności jest ogromna ilość właścicieli realności; niemal co drugi dom należy do zamieszkującego go lokatora.

O stanie zdrowotności mówią następujące cyfry: podczas gdy na tysiąc ludzi umiera w Kanadzie 10,4, w wielkiej Brytanji 11,7, w Stanach Zjednoczonych 11,8, w Niemczech 14,8, we Francji 17,6 — to w Australji tylko 9,9. Australja jest więc najzdrowszym krajem na kuli ziemskiej.

A teraz nieco o bogactwie Australji. „Młody i bogaty“ (joung and rich) kraj Australja jest największym w imperjum producentem wełny, konserw mięsnych, win, owoców południowych i produktów mleczarskich. Eksport np. mięsa, (zwłaszcza baraniny) w ostatniych 5 latach wyraża się cyfrą 620 milj. ctr. ang., co przedstawia wartość 14821000 funt ang., przyczem Wielka Brytanja importowała za 14 miljonów funt.

Szybki rozwój produkcji zbożowej, specjalnie pszenicy, zdumiewa poprostu osiągniętemi wynikami i stanowi charakterystyczną cechę agrykultury australijskiej. Gdy w roku 1895 przestrzeń, oddana pod uprawę pszenicy, wynosiła 3.500.000 akrów, to obecnie wynosi już 10.000.000, a ogólnie obliczają, że w Australji znaduje się 220 milj. akrów ziemi zdolnej do uprawy pszenicy.

Mleczarstwo australijskie ma ustaloną sławę na rynkach świata; zwłaszcza masło australijskie cieszy się wielkim pokupem i osiąga stale dobre ceny. Oczywiście mleczarzom australijskim idą w sukurs wspaniałe warunki atmosferyczne: wiecznie błękitne niebo i wiosenna pogoda przez rok cały, skutkiem czego bydło wypasa się może przez cały rok na otwartem polu, nie powodując dla hodowcy zbytnich trosk o wyżywienie. Australja posiada 2.420.000 krów dojnych, które dostarczają rocznie 730 milj galonów mleka Przeciętna roczna produkcja masła i sera wynosi 200 tysięcy lb. i przedstawia wartość 20 miljonów funt. ang. Produkcja jaj przedstawia wartość rocznie 9 milj. funt ang. Ogólna wartość produkcji mleczarskiej Australji osiąga rocznie wartość 44 milj. funt. ang.

Australja słynie pozatem, jak wiadomo, z doskonałych owoców. Na uprawę owoców i wina oddano 400 000 akrów ziemi. Australja nosi nawet nazwę „winiarni imperjum“ i dostarcza 10 milj. galonów rocznie wina. Sama przestrzeń oddana na uprawę winogron dosięga 50000 akrów, zaś sam eksport jabłek przedstawia rocznie wartość 844 000, przyczem na uprawę jabłek oddano 80 000 akrów zaś na uprawę pomarańcz 30 000 akrów. Pozatem uprawia się starannie banany, ananasy, itd.

Powierzchowny rzut oka na bogactwo i produkcję współczeknego raju na ziemi, jakim słusznie wydaje się być Australja, pozwala zrozumieć ogromne zainteresowanie się emigracji światowej tym krajem.

Cykl: „Z wędrówki po szerokim świecie“.

„Wenecja Północy“.

Osobliwości Amsterdamu. — Rotterdam. — Haga.

Jednem z najstarszych miast portowych w Europie jest Amsterdam. Jako stolica Holandji posiada wiele wspaniałych gmachów, muzeów i kościołów. Dla niepomiernej ilości kanałów i mostów, miasto to nazywają powszechnie „Wenecją Północy“. Amsterdam zbudowany jest okolem na 90 wyspach, posiada około 100 kanałów i przeszło 300 mostów, podczas gdy Wenecja leży na 122 wyspach i posiada, 175 kanałów, oraz 380 mostów.

Pod względem politycznym, charatestyczną cechą Amsterdamu jest fakt, że miasto to jest stolicą Międzynarodówki i związków zawodowych. Nie jest to jednak groźna cecha dla Holandji, ponieważ socjaliści holenderscy są wzorowymi obywatelami i walczą tylko o nadzwyczaj umiarkowane postulaty.

Jako przeciwieństwo do komuny, Amsterdam jest pozatem gniazdem bankierów i siedliskiem szlifierzy brylantów.

Przemysł ten jest w większej części w rękach żydów, których Amsterdam liczy podobno około 40 tysięcy, przy blisko 800 tysiącach ludności. Mieszkają oni w dzielnicy, która wrzaskiem, brudem i nieporządkiem przypomina żywo nasze Nalewki lub Kazimierz, akkolwiek przecież otoczona jest ze wszech stron nadzwyczajną czystością i przysłowiowym niemal porządkiem holenderskim. Napływową arystokracją żydowska stanowią t. zw. żydzi portugalscy, unikający styczności ze zwyczajnymi „handełesami“

Amsterdamskie Muzeum państwowe holenderskie należy do największych i najlepiej zorganizowanych muzeów świata. Posiada ono 3.000 obrazów wszystkich czasów i szkół 600 malarzy, cenne zbiory starożytności, architektury wnętrz, zdobnictwa, sztuki kościelnej, rzeźby, następnie zbiory porcelany wszystkich krajów i czasów, kolekcje krysztalów, zbiory wojskowe, morskie, kostjumologiczne, w końcu sztuchy, odlewy gipsowe i t. d.

Drugą osobliwością Amsterdamu, to słynny ogród zoologiczny, liczący kilka tysięcy gatunków zwierząt, ptaków, płazów, owadów, ryb i wszelakich żyjących potworów. Specjalnie interesują małpy, są bowiem między niemi rzadkie i ciekawe okazy, dalej olbrzymie węże, patrzące zastygłym wzrokiem, oraz stado krokodyli, które potrafią godzinami leżeć, nie drgnąwszy nawet ogonem. Z oczu patrzy im tempa bezmyślność i prawdziwe południowe lenistwo.

Ryby mają specjalny gmach, czyli „Aquarium“, w wielkiej ciemnej hali przez olbrzymie tafle szklanne oglądać można nadzwyczaj interesujące życie w wodzie.

W ogrodzie zoologicznym mieszczą się zarazem dwa muzea. W jednym są wypchane ptaki, zwierzęta, płazy, owady i ryby, żyjące w granicach Holandji, drugie dotyczy fauny całego świata.

— — — — — — — — — —

Podczas gdy Amsterdam jest siedliskiem arystokracji, polityki, zabawy i wrażeń estetycznych, to Rotterdam, drugie wielkie miasto Holandji jest ośrodkiem demokracji, a pozatem nudy.

W Rotterdamie panują wpływy niemieckie, ponieważ jest to port zależny od przemysłu w zachodnich prowincjach Niemiec, zaś Amsterdam koncentruje w sobie silne wpływy angielskie, będąc portem tranzytowym Anglji na kontynent.

Z zabytków zwiedzić można w Rotterdamie co najwyżej starą, gotycką katedrę św. Wawrzyńca, poczem przybysza interesuje głównie port potwornej wielkości, mogący pomieścić przeszło trzy tysiące okrętów. Ogrom dokonywanej w tym porcie pracy jest doprawdy imponujący. Stale, pracują dziesiątki elewatorów elektrycznych, z których każdy unosi z okrętu ładunek o ciężarze trzech wagonów za jednym zamachem. Ruch i zgiełk przytem nie do opisania.

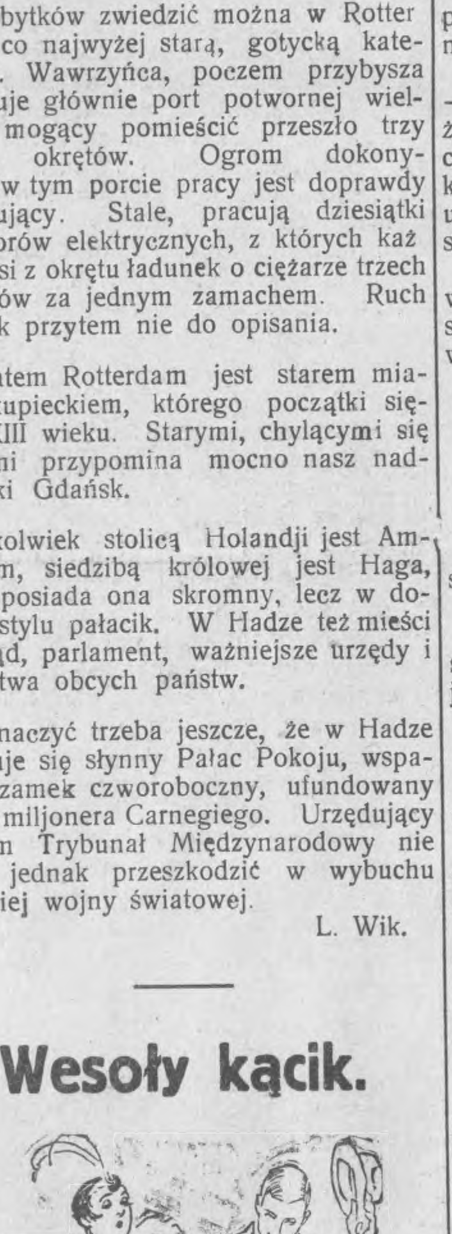
Pozatem Rotterdam jest starem miastem kupieckiem, którego początki sięgają XIII wieku. Starymi, chylącymi się domami przypomina mocno nasz nadbałtycki Gdańsk.

Jakkolwiek stolicą Holandji jest Amsterdam, siedzibą królowej jest Haga, gdzie posiada ona skromny, lecz w dobrym stylu pałacik. W Hadze też mieści się rząd, parlament, ważniejsze urzędy i poselstwa obcych państw.

Zaznaczyć trzeba jeszcze, że w Hadze znajduje się słynny Pałac Pokoju, wspaniały zamek czworoboczny, ufundowany przez miljonera Carnegiego. Urzędujący w nim Trybunał Międzynarodowy nie mógł jednak przeszkodzić w wybuchu ostatniej wojny światowej.

L. Wik.

Wesoły kącik.



Pozwoli pani, że ją odprowadzę do domu...

Dziękuję bardzo, sądzę, że pan na to za młody.

O, przepraszam, nie wiedziałem, że pani już tak stara.

I doktor nie pomoże.

— Bój się Boga, trzecia, a ty jeszcze leżysz! Możeś chory, dlaczego nie pośleszt po doktora?

— Ej, mój kochany, nie mam żaden doktor nie pomoże.

— A co ci brak?

— Brak mi spodni, które zastawiłem.



Dobra rada.

— Idę do dentysty, żeby mi ząb wyrwał...

— Ależ, nie rób tego, szkoda pieniędzy. Idź lepiej na zebranie przedwyborcze, tam ci ząb „usuną“ bezpłatnie.

Rodzące i pieczące upały.

Dwu podróżnych opowiada sobie w wagonie o upałach, które znosili w różnych krajach.

— W południowej Afryce — mówi pierwszy — gotowałem jaja na twardo na piasku w przeciągu paru minut.

— To jeszcze nic — przerywa drugi. — W zeszłym tygodniu w Tunisie położyłem kilka jaj na piasku. — W przeciągu pięciu minut wykłuły się kurczęta, które w parę minut zostały doskonale upieczone bez żadnych zabiegów z mej strony.

Prawdopodobnie kurczęta pieczone po wykluciu nie ustępowały w smaku befsztykom, pieczonym na dachach w Nowym Yorku podczas upałów.

U Nowobogackich na „fajfie“.

— W tym roku byli państwo w Italji?

— Rozumie się, w Italji...

— Odwiedzili państwo Wenecję?

— Tak, byliśmy, ale trafiliśmy nieszczęśliwie...

— Czemu?

— Droga pani, była powódź. Miasto stało pod wodą, wszystkie ulice zalane, jeżdżono po nich łódkami.

Nie trudno udawać zucha.

Chłopiec (w towarzystwie młodszego braciszka):

— Proszę o wyrwanie zęba. Nie potrzeba znieczulenia, ponieważ bardzo nam się spieszy.

Dentysta: — Dzielny z ciebie chłopiec pokażno mi ząb.

Chłopiec (do swojego młodszego towarzysza): — Janku, pokaż mu ząb.

Wpadł.

— Jak pan śmiał pocałować moją córkę?

— Kto? Ja?!

Tylko bez wykrętów! Sama mi o tem powiedziała!

— Niemożliwe! Przysięgła mi, że nikomu nie powie!

Ruch wydawniczy.

Mój Przyjaciel.

Treść numeru jest obfita i interesująca. Prócz działu o wyborze zawodu, znajdujemy tam nowele, opowiadania, rozmaite artykuły, traktujące o podróżach, przygodach, ostatnich wynalazkach teorjach naukowych itd. Dużo miejsca zajmuje sport, kino i ciekawe „rozrywki umysłowe“. Każdy artykuł, czy drobna wzmianka, zawierają materjał pouczający i rozszerzający zakres wiadomości ucznia. Mimo to jednak całość jest opracowana w formie zajmującej i przystępnej, wobec czego czasopismo to stanowi dla ucznia lekturę ciekawą i pożyteczną.

Treść jest ilustrowana licznemi rycinami.

Adres: Mój Przyjaciel — Warszawa, Bielańska 5.